



Spotkanie członków Podziemnej Organizacji ZHP „Orlęta” w mieszkaniu jej lidera, Kazimierza Grabowskiego (pierwszy z lewej). Obok niego widoczni są kolejno: Ryszard Gorczyca, Władysław Bąkowski, Bogdan Czajka i Mieczysław Osiecki (1951 r.). Fot. AIPN

Bartłomiej Noszczak

Mała wojna z czerwonym

W pierwszej powojennej dekadzie Warszawa była największym ośrodkiem antykomunistycznego oporu młodzieży w Polsce. Skala działalności niepodległościowej i determinacja w walce o Niepodległą świadczyły o tym, że młodzi zdecydowanie nie akceptują systemu. W walce z nimi komunistyczne władze nie miały skrupułów, traktując ich jak nastoletnich terrorystów.

Mechanizm obronny

W latach 1944–1956 niepodległościowe podziemie młodzieżowe w stolicy było spontaniczną reakcją na zniewalanie Polski przez komunistów. Motorem działania

w konspiracji była dla młodych nie tylko negacja uzurpatorskiego systemu, lecz także wola walki o odzyskanie przez Polskę faktycznej wolności. Przejściu do opozycji patronowały wyznawane przez nastoletnich warszawian wartości: patriotyzm, antykomunizm i antysowietyzm, oraz pewien rodzaj na ogół nieukształtowanej jeszcze świadomości historycznej i politycznej.

O sile zaangażowania decydowały mechanizmy obronne młodych ludzi wywołane działaniami państwa wymierzonymi bezpośrednio w sprawy im bliskie lub z nimi związane. W mikroskali czynnikiem mobilizującym były rodziny, w których podtrzymywano tradycje patriotyczne. Istotną pobudką dla młodych opozycjonistów były również zainteresowania. Chyba największą rolę odegrała fascynacja militariami, a zwłaszcza bronią palną. Broń nasuwała skojarzenia z wydarzeniami wojennymi, pobudzała wyobraźnię, dawała – na ogół złudne – poczucie siły, ożywiała legendę AK, Szarych Szeregów, walk partyzanckich i Powstania Warszawskiego. Gdy dochodziła do tego pewna podbudowa ideowa, względnie ideologiczna, to droga do powstania konspiracyjnej struktury była otwarta. Przy okazji rodziła się refleksja natury politycznej i przekonanie o możliwości rzucenia wyzwania systemowi; w tym znaczeniu broń otwierała iluzoryczną nadzieję realizacji śmiałych planów.

Powstanie Warszawskie urosło do rangi mitu założycielskiego. Podobną siłę oddziaływania na umysły młodych miała historia okupacyjnej stolicy. W zbiorowej pamięci zachowało się wspomnienie miasta nieujarzmionego, a zarazem centrum konspiracyjnej Polski, w którym ważne miejsce zajmowali młodzi. Odczucia te były potęgowane przez *genius loci* Warszawy, w której zachowało się wiele milczących świadectw niepodległościowego oporu.

Fundamentalne znaczenie dla powstawania struktur młodzieżowego podziemia w Warszawie miała tradycja Polskiego Państwa Podziemnego. Nawiązania do historii polskiej armii podziemnej były widoczne w programie i sposobie działania antykomunistycznych organizacji oraz ich nazewnictwie. W stolicy powstały takie struktury, jak: Armia Krajowa, Młodzież Armii Krajowej, Oddziały Pomocnicze Armii Krajowej, Walcząca Armia Krajowa/Walcząca Armia Krajowa „Burza”, Młoda Armia Krajowa „Burza”, Młoda Armia Krajowa, Nowa Armia Krajowa, Młodzieżowa Armia Krajowa.

Młodzi ludzie chcieli doświadczyć podobnego przeżycia pokoleniowego, jakie stało się udziałem ich starszych koleżanek i kolegów. Pragnęli powielić ich doświadczenie opozycyjne z lat 1939–1944. W tym przypadku silnym impulsem były wojenne „polskie miesiące”, w sposób szczególny Sierpień '44.

Na kształtowanie się podziemia młodzieżowego wpłynęła również likwidacja dorosłej opozycji politycznej i wojskowej. Nie było przypadkiem, że największe nasilenie aktywności młodych konspiratorów nastąpiło po 1947 r., czyli dacie-symbolu, oznaczającej zakończenie przez komunistów walki o władzę po sfałszowanych wyborach do Sejmu i spacyfikowaniu dorosłej opozycji niepodległościowej.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych w stolicy (i nie tylko) resort przykładał dużą wagę do neutralizacji konspiracji o korzeniach harcerskich. Wyrastało to z ahistorycznych i sformułowanych wbrew obiektywnym faktom założeń, że ZHP jest narzędziem polityki imperialnej, ma „reakcyjny program”, a jego celem jest służba wywiadowcza i kolonizatorska. Tymczasem wzorowano się na wartościach oraz strukturze przedwojennego harcerstwa, także na Szarych Szeregach i Hufcach Polskich. Profil harcerski znajdował również odbicie w programie wielu organizacji, które zresztą były zakładane m.in. przez dawnych harcerzy lub działały za fasadą legalnych drużyn i zastępów. Organizacje te były formą buntu przeciwko zamachowi na korzenie ideowe ZHP i przekształceniu go na wzór Komsomołu. Zjawisko to występowało oczywiście nie tylko w Warszawie i było na tyle powszechne w skali kraju, że niektórzy badacze skłonni są wyodrębnić je jako samodzielny nurt.

Działalność młodocianych konspiratorów miała głównie podłoże ideowe; celem nadrzędnym była walka z komunizmem, o Polskę i jej niepodległość. Powstało jednak kilka niezależnych organizacji, których członkowie chcieli przeżyć tylko przygodę, swoiste romantyczne doświadczenie. Działanie w opozycji nosiło też niekiedy znamiona alternatywnego życia, znamiennego dla środowisk lub jednostek żyjących w warunkach systemów (pół)totalitarnych.

Nie mniej ważne znaczenie dla powstawania konspiracji miały cechy osobowościowe jej członków. Dziewczęta i chłopcy (jest zrozumiałe, że nie wszyscy) byli odważni, niezależni, niepokorni, żywiołowi, obdarzeni fantazją, bezkompromisowi. Nie ulegali wpływowi z zewnątrz, zwłaszcza indoktrynacji ideowej i politycznej wywieranej przez szkołę, organizacje społeczne oraz machinę propagandową.

Profil konspiracji

Wśród młodocianych warszawskich konspiratorów dominowali chłopcy, którzy stali także na czele niemal wszystkich podziemnych struktur założonych w tym mieście przez małe dzieci. Dziewczeta stanowiły w nich mniejszość; były aktywne zazwyczaj w organizacjach o profilu harcerskim, choć nie wyłącznie. Zazwyczaj pełniły funkcje sanitariuszek, łączniczek i maszynistek. Ewenementem była organizacja Klub Sprawiedliwych, która została założona przez uczennicę, a w jej szeregach nie było chłopców. Niemal połowę składu innej organizacji – Przyszłość Polski – stanowiły dziewczeta, co również było pewnym wyjątkiem.

W konspirację młodzieżową w Warszawie były zaangażowane zazwyczaj osoby szesnastoletnie lub trochę starsze; młodszy stanowił mniejszy odsetek. W organizacjach działali uczniowie właściwie wszystkich typów szkół. Dominowali uczniowie gimnazjów i liceów (od roku szkolnego 1948/1949 uczący się w jedenaścieletnich szkołach stopnia podstawowego i średniego, a od roku szkolnego 1961/1962 w czteroletnich liceach ogólnokształcących) oraz techników, rzadziej szkół zawodowych. Wśród nastoletnich konspiratorów była niemała grupa osób, które nie uczyły się wcale i nie pracowały lub zakończyły naukę i pracowały zarobkowo. Konspiracja młodzieżowa w Warszawie była w latach 1944–1956 zdominowana przez „niepokorne dzieci proletariatu” – młodzież pochodzenia robotniczego, rodowitych mieszkańców stolicy.

Werbunek do młodzieżowych organizacji konspiracyjnych odbywał się zazwyczaj drogą „prywatną” lub „łańcuszkową”. Nowi członkowie dołączali do podziemnej grupy na podstawie istniejących między nimi więzi personalnych – pokrewieństwa, koleżeństwa, przyjaźni, zaufania, znajomości. Często w skład organizacji wchodziły dziewczeta i chłopcy mieszkający na tej samej ulicy, niedaleko siebie, w obrębie tej samej dzielnicy lub uczący się w tej samej szkole. W wyjątkowych wypadkach dochodziło do połączenia się różnych, działających niezależnie od siebie organizacji. Propozycje przystąpienia do grupy składano wytypowanym do tego osobom najczęściej podczas bezpośredniej rozmowy.

Grupy były zazwyczaj scementowane i jednolite. W ich obrębie kształtował się specyficzny „mikroklimat konspiracji”, na który składały się: atmosfera przyjaźni, brak podejrzliwości, ideowość, swoista romantyka działania w podziemiu. Młodzi się znali i porozumiewali wspólnym kodem ideowym i kulturowym, darzy-

li się zaufaniem. Dopiero później czas weryfikował te zależności, dla niektórych, niestety, boleśnie.

Rekrutację do młodzieżowego podziemia cechowała czasem przypadkowość i nonszalancja, połączona z nieprzestrzeganiem zasad konspiracji. Werbunek bywał również spontaniczny i powierzchowny. Wszystkie te czynniki wpływały w istotnym stopniu na dekonspirację.

Antykomunistyczne organizacje były na ogół niewielkie – składały się z kilku, kilkunastu i tylko wyjątkowo, jak w przypadku Podziemnej Organizacji ZHP „Orleńca”, kilkudziesięciu członków. Konspiracja młodzieży warszawskiej miała w pierwszym powojennym dziesięcioleciu przede wszystkim charakter kadrowy, oparty raczej na wąskim kręgu osób wtajemniczonych w działania antysystemowe.

Młodociani konspiratorzy często (lecz nie zawsze) składali przysięgę na wierność organizacji. W jej treści pojawiały się zastrzeżenia dotyczące lojalności wobec grupy, formułowano cele organizacji i sposoby walki z systemem, często w rocie ślubowania znajdowały się odniesienia do Boga, wiary oraz akcenty patriotyczne. Nielojalność była zagrożona surowymi karami, do kary śmierci włącznie. Ślubowania wierności grupie składano w mieszkaniach prywatnych, lasach, parkach. Czasem odbywały się w miejscach symbolicznych, np. na cmentarzach lub przy pomnikach nawiązujących do tradycji niepodległościowej.

Nazewnictwo organizacji, zawierające określenia wojskowych związków taktycznych (armia) lub zjawisk (ruch oporu), było górnolotne i zdecydowanie na wyrost (np. Tajna Armia Polska, Polska Partia Monarchistyczna/Armia Narodu, Korpus Przysposobienia Rycerskiego, Partyzanckie Siły Zbrojne „Batalion Śmierci”, Szkolna Armia Podziemna). Dawała tu o sobie znać znamieną dla młodych tendencja do przesady. Tego typu określenia nie przystawały do ograniczonej aktywności ich małoletnich, niedoświadczonych w „konspiracyjnej robocie” członków.

Warszawskimi organizacjami kierowały zwykle pojedyncze osoby, które przyjmowały funkcje dowódców i liderów. Zdarzały się także grupy kierowane przez ciała kolegialne – zazwyczaj dwu-, trzyosobowe (np. Rada Starszych w Narodowym Związku Młodzieży Polskiej i Sztab Młodzieżowej Organizacji Antykomunistycznej). Czasem liderzy zrzekali się swoich funkcji i przekazywali je kolegom; bywało i tak, że reszta grupy pozbawiała ich roli dowódcy.

Bardziej rozbudowane struktury miały „wyspecjalizowane” komórki: bojowe, sanitarne, gospodarcze, sygnalizacyjne, wywiadowcze, a nawet do zadań specjalnych. W przyszłym konflikcie zbrojnym (III wojna światowa) miały występować jako formacje pomocnicze – szpiegowskie, sanitarne, dywersyjne, szturmowe itp. Szczególnie w kontekście doświadczeń walk miejskich w latach wojny koncepcja tej swoistej młodzieżowej partyzantki nie była pozbawiona pewnych racjonalnych podstaw.

Młodzi opozycjoniści rzadko opracowywali na piśmie statut organizacji; sporadycznie tworzyli własną dokumentację i gromadzili ją w organizacyjnych „archiwach”.

Co najmniej do końca lat siedemdziesiątych młodzieżowe organizacje antykomunistyczne w Warszawie działały na ogół w rozproszeniu i nic o sobie nie wiedziały; w tym sensie miały charakter zamknięty. Ich członkowie często w ogóle nie odczuwali potrzeby wyszukiwania podobnych struktur i nawiązywania z nimi kontaktu; zachowania te determinowała w istotnym stopniu obawa przed dekonspiracją. Wpływ na to miał zapewne także poziom techniki (np. telefonizacji), który utrudniał przepływ informacji i komunikacji.

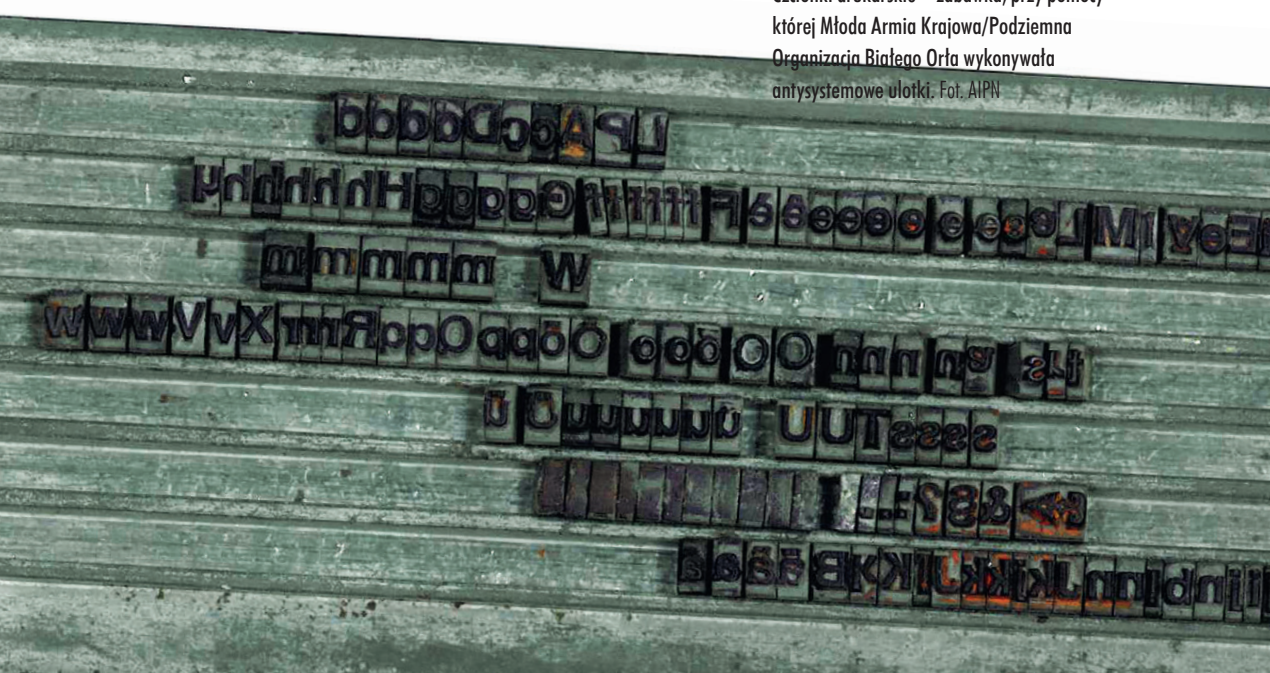
Młodzi warszawianie, na tyle, na ile umieli, starali się stosować zasady konspiracji. Przyjmowali pseudonimy (bywało to ułomne, zwłaszcza gdy większość osób w grupie znała się z imienia i nazwiska), zachowywali tajemnicę istnienia organizacji przed najbliższymi, spotykali się w ustronnych miejscach, przychodzili na zbiórki pojedynczo, stosowali mniej lub bardziej doskonałe szyfry i kody. Także świadomie przyjęta metoda rozbudowy organizacji – przez kolegów i znajomych lub lidera – była sposobem na zabezpieczenie się przed dekonspiracją.

Często stosowaną przez młodocianych konspiratorów formą strategii przetrwania była przynależność do młodzieżowych przybudówek partyjnych, w tym zwłaszcza ZMP (inna sprawa, że w wielu przypadkach akces do związku był wymuszany przez komunistów). Oczywiście, istotną, jeśli nie decydującą rolę odgrywało w takich przypadkach ukrycie przed światem zewnętrznym zaangażowania w działalność opozycyjną. Członkostwo w komunistycznym związku tworzyło parasol ochronny przed inwigilacją UB oraz „życzliwych” rówieśników i dorosłych. Do głosu dochodziło tu także znamienne dla życia w Polsce „ludowej” dwójmyślenie oraz podział życia na oficjalne i prywatne. Podobne sytuacje nie były komfortowe psychicznie; wywoływały u młodych ludzi napięcia, niepokoje, dylematy i rozterki.

Poziom intelektualny, dojrzałość emocjonalna oraz świadomość historyczna i polityczna członków konspiracji warszawskiej były zróżnicowane. Właściwie wszyscy młodociani opozycjoniści znajdowali się na początku drogi życiowej, więc ich aktywność opozycyjna odznaczała się cechami typowymi dla nastolatków – niedojrzałością, naiwnością, emocjonalnością, chwiejnością, tendencją do przesady, impulsywnością, spontanicznością. Nie oznacza to wcale, że były to wyłączne cechy działalności opozycyjnej młodych warszawian.

W całym okresie Polski „ludowej” działało w Warszawie co najmniej 68 młodzieżowych organizacji konspiracyjnych (w wyniku dalszych badań liczba ta zapewne wzrośnie, choć chyba nieznacznie). W latach 1944–1956 było ich najwięcej, gdyż 52. Największy wzrost liczby opozycyjnych struktur w stolicy nastąpił w apogeum stalinizmu, czyli w latach 1948–1954 (powstało wtedy 41 organizacji). Po 1954 r. skala konspiracji młodzieżowej zaczęła maleć, co miało związek z zachodzącymi procesami względnej liberalizacji życia polityczno-społecznego (tzw. odwilży) oraz osłabieniem nastrojów opozycyjnych. W połowie lat pięćdziesiątych stało się jasne, że do III wojny światowej nie dojdzie. System trwał, nawet jeśli okresowo przechodził kryzysy. Konspiracja młodzieżowa przeżywała regres wywołany poczuciem frustracji i braku nadziei na zmianę sytuacji w kraju drogą irredenty. Zjawisko to pogłębiały dodatkowo działania aparatu represji, który ograniczał konspirację młodych. Suma tych czynników sprawiła, że antykomunistyczne podziemie młodzieżowe w Warszawie już nigdy nie odrodziło się w tak wysokiej skali, jak w pierwszym powojennym dziesięcioleciu.

Czcionki drukarskie – zabawka, przy pomocy której Młoda Armia Krajowa/Podziemna Organizacja Białego Orła wykonywała antysystemowe ulotki. Fot. AIPN



Walka z systemem komunistycznym o odzyskanie przez Polskę pełnej niepodległości stanowiła wspólne „opozycyjne DNA” nastoletnich kontestatorów. Sposób, w jaki miała być prowadzona, oraz to, jak ją definiowano, zmieniały się w miarę upływu czasu. Młodzi mieszkańcy stolicy nie zdołali stworzyć własnej, oryginalnej myśli politycznej i ideowej. Nie mieli do tego wystarczającej podbudowy intelektualnej lub zabrakło im na to czasu; w wielu przypadkach uznawali to za zbędne. Ich opór miał raczej podłoże intuicyjne – moralne, a nie ściśle polityczne – programowe. Większość struktur nie wypracowała spójnego i rozbudowanego katalogu postulatów politycznych. W obrębie tego zjawiska trudno jest wskazać wyjątkowe i szczególne elementy pokoleniowej tożsamości. Na ogół aktywność opozycyjna młodych warszawian była refleksem działań dorosłych z konspiracji lat wojny i okresu po jej zakończeniu.

Narzędzia walki

Do najważniejszych i najczęstszych form aktywności nastoletnich warszawian należały akcje małego sabotażu (to nie przypadek, że *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego były dla tamtych młodych niczym Biblia). Młodzi konspiratorzy wykonywali i kolportowali antysystemowe druki ulotne, pisali kredą lub malowali na murach, płotach, ulicach i chodnikach antysystemowe napisy. Konspiracyjne grupy stosowały również szeroką paletę innego rodzaju działań, m.in. przygotowywały antysowieckie i antykomunistyczne gazetki oraz plakaty, zrywały i niszczyły czerwone flagi, uprawiały szeptaną propagandę, zbierały informacje o przedstawicielach aparatu władzy, członkach partii, funkcjonariuszach aparatu policyjnego, a także tworzyły swego rodzaju listy proskrypcyjne, wysyłały anonimy z pogrózkami do osób znanych w lokalnych środowiskach z zaangażowania na rzecz budowy „czerwonego rajy na ziemi”.

Młodzi konspiratorzy przeprowadzili kilka ataków na pomniki-symbole komunistycznego zniewolenia: w listopadzie 1946 r. członek Armii Krajowej obrzucił „wydmuszkami” z farbą postument krasnoarmiejca na rondzie Waszyngtona, jesienią 1948 r. doszło do zniszczenia postumentu sowieckiego żołnierza na cmentarzu Bródnowskim przez nastoletnich opozycjonistów z ZHP Drużyny Harcerskiej im. Waszyngtona w Polsce.

Wszystkie niezależne działania podjęte przez młodych ludzi w Warszawie wiązały się z ryzykiem i narażały ich na niebezpieczeństwo. Wykonywane samo-

Dn.

1952.r.

DO ODDZIAŁU PARTYZANCKIEGO NA
MAZOWSZU.

69/9

Wobec zauważenia Waszych oddziałów zalecam ostrożność i zgłaszam współpracę w walce z wrogiem.

Mogę zorganizować 250 zdolnych i zaufanych Chłopców w latach od 16 do 18.

Są to członkowie tajnej podziemnej organizacji M.W. o ktorej nie piszę ze względu na bezpieczeństwo.

Sztab stacjonuje:

Nie posiadamy żadnych rodzaj broni, lecz przy wspólnym udziale i Waszej pomocy bez sprzętu też potrafimy przysłużyć się wydawaniem i kolportowaniem gazety/oczywiście przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności/. Lecz przy wspólnej i walnej rozprawie bedziem i potrafimy się zasłużyć.

Komendant M.W.
/M.Porucznik/

Ulotka organizacji Młoda Gwardia/Młodzież Walczy świadectwem poszukiwania przez niektóre antykomunistyczne grupy młodzieżowe kontaktu z dorosłym podziemiem niepodległościowym. AIPN

dzielnie i bez wsparcia dorosłych wymagały hartu ducha, odwagi, determinacji i pomysłowości.

Młodzi pielęgowali groby polskich żołnierzy, manifestowali swój patriotyzm w dniach zniesionych przez komunistów przedwojennych świąt państwowych – Konstytucji 3 Maja i Święta Niepodległości, oraz pamięć o tradycjach Polskiego Państwa Podziemnego.

Znamienne dla sposobu działania warszawskich organizacji konspiracyjnych z lat 1944–1956 było nie tylko teoretyczne i praktyczne „szkolenie wojskowe” (w jego ramach młodzi uczyli się np. zasad dywersji, musztry, terenoznawstwa,

posługiwania się bronią), lecz także bezpośrednie działania o charakterze zbrojnym, oczywiście ograniczone w skali.

Niektóre struktury (np. Tajna Armia Polska, Orłęta Warszawy) były dobrze uzbrojone. Ważne miejsce w katalogu działań bezpośrednich zajmowały akcje rozbrajania funkcjonariuszy UB i MO, polskich i sowieckich żołnierzy, strażników. Przy ich dokonywaniu zdarzyły się dwa przypadki śmiertelnego postrzelenia.

Młodzi gniewni planowali nieraz działania tyleż spektakularne i efektowne, ile ryzykowne i trudne do zrealizowania. Cechowała ich nierzadko nonszalancja i donkiszoteria. Zapewne tendencje te miały źródło w niedojrzałości wynikającej z młodzieńczego wieku. Ich dobrą ilustracją były w pierwszej powojennej dekadzie powtarzające się w przypadku różnych konspiracyjnych organizacji plany wykołowania pociągu relacji Moskwa – Berlin, który był uważany za symbol komunistycznego/sowieckiego zniewolenia.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych małoletni warszawscy konspiratorzy podejmowali próby nawiązania kontaktu z dorosłym podziemiem niepodległościowym. W tym celu wyjeżdżali dalej (na Białostoczną, Kielecczną, Lubelską) lub bliżej (w okolice Radomia i Warszawy) w poszukiwaniu możliwości przyłączenia się do „chłopców z lasu”. Takie inicjatywy nie zakończyły się powodzeniem. Działania te były na ogół prowadzone bez wcześniejszego rozpoznania.

Resortowa czujność

Największe nasilenie aktywności tajnej policji przypadło na apogeum młodzieżowego oporu w stolicy w latach 1948–1954. Skuteczność UB była w tym czasie na ogół wysoka, co nie oznacza, że funkcjonariuszom resortu udało się rozpoznać wszystkie aktywne w Warszawie struktury młodzieżowej konspiracji i całkowicie wyeliminować występowanie tej formy oporu społecznego.

Resort bezpieczeństwa stale zachowywał „rewolucyjną czujność” wobec konspiracji małoletnich. Funkcjonariusze stołecznego UBP byli początkowo zaskoczeni skalą działań antysystemowych podejmowanych przez młodzież. Wydarzeniami, które sygnalizowały konieczność przykręcenia śruby „na odcinku młodzieżowym”, były przypadki trzech, zlikwidowanych w ciągu nieco ponad roku, organizacji – Tajnej Armii Polskiej w lutym 1946 r., Młodzieżowej Organizacji Antykomunistycznej w marcu tegoż roku i Armii Krajowej w lutym 1947 r. Zaskoczyły one bezpieczeństwo dojrzałością: rozbudowana struktura, określony profil

działania, zdefiniowane cele, gromadzenie broni, angażowanie się w kampanię wyborczą po stronie opozycji – wszystko to przywodziło na myśl aktywność dorosłej opozycji, a nie grup nastolatków. Konspiracja młodzieżowa wywołała także rezonans w warszawskim środowisku szkolnym i zmusiła władze oświatowe, dopingowane zresztą do tego przez UB, do wypracowania skutecznej metodyki przeciwdziałania podobnym zjawiskom.

Struktury aparatu policyjnego dysponowały w Warszawie siecią konfidentów, ulokowaną także w placówkach szkolnych. Inwigilacja uczniów i nauczycieli ułatwiała rozpoznanie i neutralizację podziemnych struktur. Działania resortu były na tym polu na ogół skuteczne i stosunkowo szybko prowadziły do likwidacji danej organizacji. Rzadziej było to efektem długotrwałego i żmudnego rozpracowania.

Dotychczas niewiele wiadomo o organizacjach działających w Warszawie, o których istnieniu resort nie dysponował żadnymi informacjami. Określenie skali tego zjawiska wymaga dalszych ustaleń. Mimo to jako zapewne bliską prawdy można przyjąć hipotezę, że UB udało się rozpoznać i zlikwidować większość tego typu struktur.

Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa nie mieli właściwie ograniczeń w stosowaniu narzędzi represji wobec młodych opozycjonistów. W przełamywaniu skrupułów służyła im nie tylko ideologia komunistyczna, sankcjonująca terror i bezprawie w walce z opozycją, lecz także rozkazy przełożonych i szkolenie ideologiczne.

Po zakończeniu dochodzenia, które potwierdzało antysystemową działalność organizacji, aparat policyjny przystępował na ogół do grupowych aresztowań jej członków. Trwało to zazwyczaj najwyżej kilka dni i pozwalało uniknąć ryzyka ich ucieczki lub ukrywania się. W wypadku większych, kilkuno-, kilkudziesięcioosobowych struktur aresztowania ich członków także nie trwały dłużej niż kilka dni. Po tym następowało wstępne przesłuchanie i osadzenie w areszcie. Zdarzało się, że obejmowano nim tylko najbardziej niebezpiecznych z punktu widzenia resortu członków organizacji. Oni także byli zazwyczaj sądzeni i skazywani. Nastolatków przesłuchiowano często podobnie jak osoby dorosłe, wiek nie miał tu większego znaczenia. Podczas śledztw, które w latach czterdziestych i pięćdziesiątych miały w stolicy charakter przestępczy, stosowane były różnorodne metody mające na celu wydobycie informacji od małoletnich. Polegały nierzadko na biciu, szantażowaniu, zastraszaniu, utrudnianiu kontaktu z bliskimi, używaniu przemocy słownej. Co istotne, podobne praktyki nie były normą i nie stosowano ich we wszystkich przypadkach.



Harcerki i harcerze z Podziemnej Organizacji ZHP „Orleńa” po zakończeniu lekcji z najnowszej historii Polski w kwaterze Batalionu „Zośka” na Powązkach (1951 r.). Fot. AIPN

Policja polityczna uzyskiwała na ogół od małoletnich konspiratorów z Warszawy wiele wartościowych poznawczo informacji. Młodzi względnie łatwo ulegali presji funkcjonariuszy. Na ogół aresztowany członek młodzieżowej organizacji nie był przygotowany na konfrontację z systemem zinstytucjonalizowanej represji; załamywał się podczas śledztwa i mniej lub bardziej świadomie przyczyniał do aresztowania pozostających na wolności koleżanek i kolegów zaangażowanych w konspirację.

Cena oporu

Wyroki wobec działających w stolicy małoletnich opozycjonistów wydawał w latach czterdziestych i pięćdziesiątych głównie warszawski Wojskowy Sąd Rejonowy. Kary ferowano na podstawie art. 86 KK WP z 23 września 1944 r.: „Kto usiłuje przemocą usunąć ustanowione organa władzy zwierzchniej Narodu albo zagarnąć ich władzę, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci” (paragraf 1). Najczęściej wykorzystywany w przypadku spraw karnych



Ulotka organizacji Polonia/Wolność wieszcząca komunistom zemstę za Zbrodnię Katyńską (1951–1952). AIPN

wobec małoletnich konspiratorów paragraf 2 stanowił: „Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci”.

W celu upokorzenia młodych warszawskich konspiratorów, jak też ostrzeżenia ich rówieśników przed podejmowaniem antypaństwowej działalności przeprowadzono pokazowy proces członków młodzieżowej AK (czerwiec 1947 r.). Obszernie pisała o nim ówczesna prasa. W istocie nie przyniósł pożądanych przez państwo skutków i nie wpłynął odstrasżająco na innych młodych niepokornych. Hipotetycznie, w niezamierzony sposób mógł się nawet przyczynić do popularyzacji tej formy oporu. Zapewne z tych względów nigdy później nie doszło do procesu w tej formie wobec członka warszawskiej konspiracji młodzieżowej.

Zasądzone w latach 1944–1956 kary nie obejmowały wszystkich członków konspiracji. Często (choć nie zawsze) sądy uwzględniały okoliczności łagodzące – młody wiek, nikle zaangażowanie w działalność opozycyjną, „właściwe” pochodzenie społeczne (robotnicze lub chłopskie), trudną sytuację rodzinną i materialną podsądnych. Wydane wyroki oscyływały od kary śmierci (dotyczyło

to jednego przypadku, karę tę zamieniono ostatecznie na 15 lat więzienia), przez karę dożywocia (to także jeden przypadek, zamieniony na karę 15 lat więzienia), do kilku miesięcy więzienia, pobytu w zakładzie poprawczym lub kary w zawieszeniu. Najwięcej wyroków bezwzględnego więzienia, zarówno w latach 1944–1948, jak i w apogeum konspiracji młodzieżowej, przypadającym na okres 1948–1954, wydano w przedziale obejmującym od 3 do 5 lat. W okresie „odwilży” (1954–1956) wydane zostały wyłącznie wyroki w zawieszeniu, co świadczyło o tym, że państwo traktowało w tym czasie przypadki młodzieżowej kontestacji łagodniej niż wcześniej. Oczywiście, współgrało to z kontekstem politycznym tego czasu, mniejszą aktywnością młodych opozycjonistów oraz osłabieniem radykalizmu ich działania.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych stołeczni opozycjoniści odbywali karę więzienia w najbardziej znanym ośrodku izolacji dla nastoletnich „wrogów ludu” – Progresywnym Więzieniu dla Młodocianych Przestępców w Jaworznie. Izolowano ich także np. w zakładach karnych w Bojanowie, Płocku, we Wronkach, w Warszawie, które nie były specjalnie przeznaczone do „resocjalizacji” młodych. Mimo to również w nich warszawskich nastolatków „zapędzano żelazną ręką do szczęścia” i represjonowano. Niektórzy młodociani więźniowie byli zmuszani do (pół)niewolniczej pracy w śląskich kopalniach węgla lub gliny ogniotrwałej oraz w mniejszych obozach pracy.

Wielu próbowano zwerbować do pracy dla resortu – podczas śledztwa, w okresie izolacji (po wyroku) lub po odzyskaniu wolności; wykorzystywano ich przede wszystkim do inwigilacji koleżanek i kolegów z czasu konspiracji.

Po okresie uwięzienia młodzi ludzie byli „skazywani na wolność” – mieli świadomość ciągnącej się za nimi przeszłości. Byli wzywani na posterunki MO, mieli problemy z dostaniem się do wymarzonych szkół i ze zdobyciem pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom, spotykali się z utrudnieniami w wydawaniu im paszportów na wyjazdy zagraniczne, nawet do tzw. krajów demokracji ludowej. „Resocjalizacja” przeprowadzona w stalinowskich więzieniach nie oznaczała końca kłopotów. Po zwolnieniu młodzi ludzie mieli obowiązek (podówczas mówiono, że „zaszczyt”) odbyć zasadniczą służbę wojskową. Ci, którzy mieli mniej szczęścia, trafiali do kompanii wydobywczych na Śląsku. Oczywiście, przywołane zjawiska nie dotyczyły absolutnie wszystkich osób, które uczestniczyły w antykomunistycznej konspiracji młodzieżowej w Warszawie. Niektórzy kontynuowali naukę,

kończyli studia wyższe, zdobywali pracę odpowiadającą ich kwalifikacjom. Generalnie jednak warszawiacy zaangażowani w młodzieżową konspirację w latach czterdziestych i pięćdziesiątych mieli świadomość, że „system im już nie odpuszczy”. Traumatyczne doświadczenia śledztwa i uwięzienia spowodowały, że tylko w nielicznych przypadkach młodzi opozycjoniści zaangażowani w powojenną konspirację podejmowali później poważniejsze działania antysystemowe.

Antykomunistyczna konspiracja młodych mieszkańców Warszawy, zwłaszcza ta z pierwszego powojennego dziesięciolecia, nosiła znamiona bardzo ograniczonej w skali i zakresie, lecz mimo wszystko bezpośredniej konfrontacji z systemem komunistycznym. Była skazana na przegraną, a mimo to młodzi ludzie konsekwentnie podejmowali próby walki z totalitarnym państwem. Nawet wówczas gdy wiedzieli, jakie represje spotykały ich poprzedników.

Pomimo wielu niedoskonałości, wyrażających się m.in. niską efektywnością, ograniczoną skalą i formami działania, małą liczebnością grup, brakiem koordynacji działań pomiędzy organizacjami, ich zatomizowaniem itd., konspiracja młodych była kontynuacją walki o niepodległą Polskę, która rozpoczęła się wraz z wybuchem wojny. Stanowiła element pokoleniowej tożsamości i była swoistym przedłużeniem, tzw. pokolenia Kolumbów.

Powinna więc stać się trwałym elementem historycznej tożsamości stolicy. Nie można jej skazać na marginalizację i zapomnienie. Zawołanie „cześć i chwała bohaterom” należy się również – z zachowaniem wszelkich proporcji – najmłodszym uczestnikom walki o Niepodległą.

Artykuł powstał na podstawie książki: B. Noszczak, *Etos gniewu. Antykomunistyczne organizacje młodzieżowe w Warszawie (1944–1956)*, Warszawa 2015.



Bartłomiej Noszczak (ur. 1976) – historyk, dr, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Członek redakcji „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”. Autor książek: „Sacrum” czy „profanum”? *Spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949–1966)* (2002); *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956* (2008); *Etos gniewu. Antykomunistyczne organizacje młodzieżowe w Warszawie (1944–1989)* (2015) i in.